



3.10.2011 Posel Janusz Zemke, przebywając w Bydgoszczy, był gościem „Rozmowy dnia” w radiu Pomorza i Kujaw.

Magda Jasińska – Panie pośle, jest pan na naszym terenie, to znaczy – wspiera pan kampanię...

Janusz Zemke – Oczywiście, że tak. Miałem teraz spotkania w Bydgoszczy, w ostatnim czasie w Aleksandrowie Kuj., Ciechocinku, przedtem w wielu innych miejscowościach. Jestem eurodeputowanym ale jestem jednocześnie członkiem SLD i moim obowiązkiem, a i zaszczytem także, bo to są dobre listy, jest wspieranie kandydatów SLD w tej kampanii.

Posłuchaj nagrania całej audycji w [radiu PiK](#):

[Pobierz Adobe Flash Player](#) by odtworzyć film.

```
var flashvars = { shuffle: "false", file: "http://www.janusz-zemke.pl/_xml/172/playlist.xml",
displayheight: "50", bgcolor: "0x00153c", frontcolor: "0xFFFFFFFF", lightcolor: "0x3e93cc"
}; var params = { wmode: "opaque", allowfullscreen: "true" }; var attributes = {
};
swfobject.embedSWF("/flash/flvplayer.swf", "xmlplayer0", "100", "50", "9", "", flashvars, params, attributes);
```

– A z lezką w oku nie ogląda pan tej kampanii, pierwsza bez pana udziału w startowaniu do mandatu poselskiego do Sejmu?

– Powiem pani, że nie. Minęły dwa lata od czasu kiedy jestem eurodeputowanym. Oczywiście bardzo się interesuję polską polityką, ale inaczej się odbiera kampanię, kiedy się w niej startuje, to są inne napięcia, inne emocje. Inaczej kiedy się innych kandydatów wspiera. Uważam, że tę fazę życia mam poza sobą.

– Ostatnie sondaże, choćby Homo Homini, pokazują z jednej strony dwa wielkie ugrupowania, choć wcale nie jest powiedziane które z nich może wygrać za tydzień w wyborach, kolejna odsłona PSL – dość dobry wynik, bo 10,4 proc., no i SLD depcze po piętach Janusz Palikot.

– Jest niejasna sytuacja. Ja nie pamiętam, żeby tydzień przed wyborami była tak niejasna sytuacja, która polega na tym, że dwie największe dzisiaj partie PO i PiS mają zbliżone poparcie, w związku z tym o wyniku wyborów może zadecydować choćby pogoda. Wiadomo, że PiS ma elektorat, który łatwiej się mobilizuje, a jeśli chodzi o pozostałe partie, to sondaże pokazują, że są one blisko siebie. Ale spójrzmy z punktu widzenia wyborców. Każdy z nas idzie do lokalu wyborczego, dokonuje wyboru świadomie, bierze do ręki listę, szuka na tej liście osób, do których ma zaufanie. Otóż – moim zdaniem – mówię o naszym województwie kujawsko-pomorskim, to SLD ma na swoich listach osoby znane, akceptowane i bardzo wierzę, że oprócz szyldu SLD, na rezultat wyborczy nałoży się także zaufanie do naszych kandydatów. Stąd myślę, że wynik dla SLD będzie lepszy niż pokazują to sondaże.

– Na tzw. bydgoskiej liście do Sejmu, znanych bydgoszczan mało..., choć ta lista nie jest do końca bydgoska.

– Bardzo mocna lista: Pierwsza Anna Bańkowska – osoba powszechnie znana, drugi Łukasz Chojnacki – przewodniczący naszych struktur w Bydgoszczy, młody zdolny chłopak, który pracuje w NFZ, trzecia – Krystyna Gawron-Fiedorow, bardzo znana na Kujawach, czwarty starosta żniński Zbigniew Jaszczuk, piąty – nadleśniczy z powiatu tucholskiego Zbigniew Grugel. Pamiętajmy jednak, że okręg bydgoski to jest nieco ponad milion osób, Bydgoszcz jest tu najważniejsza i największa, ale to jest tylko 1/3 okręgu, więc na takiej liście muszą być reprezentanci wszystkich powiatów z okręgu, i tacy są.

– Kiedyś mówiono o żelaznym elektoracie lewicy, w tej chwili...

– No właśnie, dobre pytanie. Moim zdaniem, dziś może oprócz PSL-u żadna z partii nie ma już tzw. żelaznego elektoratu, który by dominował wśród wyborców tej partii. Na pewno taki stały elektorat ma PSL. Jeśli chodzi o pozostałe partie to fluktuacja jest dosyć duża. Chciałbym zauważyć taką rzecz: Platforma ma w sondażach ok. 30 proc. Zawsze sondaże były łaskawsze dla Platformy, niż potem wynik wyborów, ale ja chciałbym przypomnieć, że jeszcze 4 lata temu PO miała ponad 40 proc., więc co się stało z elektoratem PO? Podobnie z PiS – było ponad 40 proc, a teraz dwadzieścia kilka procent głosów, czyli że w ogóle jest dość duży przepływ wyborców. Część polskich wyborców, w przeciwieństwie do wyborców w innych krajach, zmienia dosyć często swoje poglądy. Przeżywalimy to, kiedy Tymiński był gwiazdą, potem Samoobrona zdobywała po kilkanaście procent głosów, LPR był silny...

– a teraz Ruch Janusza Palikota...

– Dla mnie Ruch Janusza Palikota to jest przejaw czegoś, co się w Europie dzieje. Otóż przykładowo w Skandynawii do parlamentu weszły partie piratów, w Niemczech, w Meklemburgii weszła partia piratów. Jest tak, że część wyborców kontestuje strukturę partyjną, życie polityczne i w związku z tym oddaje głos na kogoś, kto jest bardzo wyraźnie inny od pozostałych. Janusz Palikot jest od wszystkich inny, choćby dlatego, że nie wiadomo jakie ma poglądy, oprócz haseł, które wykrzykuje.

Jadąc do studia w Bydgoszczy oglądałem billboardy z pierwszą osobą na liście Ruchu Palikota i słowo honoru – zetknąłem się z nią pierwszy raz. Może to jest jakaś wybitna postać, ale ja się interesuję życiem publicznym od lat kilkudziesięciu, a tę osobę zobaczyłem pierwszy raz. Kandydując do Sejmu, jak chce się być posłem, to lepiej pokazać, że coś się zrobiło w szerszej skali lub bezpośrednio gdzieś u siebie w gminie.

– Premier Donald Tusk mówi, że tylko pięciu ministrów z jego rządu może liczyć na dalszą pracę w kolejnej kadencji, to pana dziwi?

– Nie, myślę, że po wyborach będzie nas czekała bardzo skomplikowana procedura kształtowania rządu. Wydaje mi się, że rząd będą musiały tworzyć trzy ugrupowania. Gdyby 5 ugrupowań weszło do parlamentu, czyli – PO, PiS, SLD, PSL i ewentualnie Ruch Palikota, to nie da się z dwóch skonfliktowanych ugrupowań (PO i PiS) stworzyć rządu, a te mniejsze ugrupowania też będą chciały mieć swoich przedstawicieli w rządzie, a zatem może powstać nowy inny rząd.

– Mamy też zapowiedź Prezydenta RP, ustami profesora Nałęcza, że Bronisław Komorowski powierzy misję tworzenia rządu politykowi, który będzie miał za sobą większość parlamentu. Skąd takie wypowiedzi na tydzień przed wyborami?

– Mnie trochę ta zapowiedź Kancelarii Prezydenta dziwi, bo moim zdaniem logika powinna być następująca: szef partii, która otrzymała najlepszy wynik w wyborach uzyskuje mandat do stworzenia rządu, taką próbę trzeba podjąć i nie można z góry zakładać, że komuś się nie uda. Wtedy po co te wybory? Trochę zaczyna to Rosję przypominać...

Jeśli mu się ta próba nie uda, co będzie z grubsza wiadome po tygodniu, to wtedy taką szansę powinien otrzymać ten, kto ma możliwość skupienia większości parlamentarnej.

– Rzecznik Państwa Klubu, Tomasz Kalita przedstawił na konferencji prasowej apel SLD do mediów, by rzetelnie pokazywać wydarzenia kampanii, przywołując raport Fundacji Batorego, z którego wynika, że TVP neutralnie przedstawia partię, natomiast TVN i Polsat częściej pozytywnie pokazują Donalda Tuska, a negatywnie przywódców z PiS-u i SLD.

– To jest prawda. W Aleksandrowie Kuj. np. ktoś wstaje i mówi, no żeby ten przywódca był lepszy... Ja mówię, ale w niedzielę do kościoła nie chodzi się dla takiego czy innego ordynariusza czy biskupa. Przywódcy i biskupi się zmieniają, a chodzi się dlatego, że ma się jakieś przekonania.

Wracam do tego apelu, powiem, że jest to apel słuszny i więcej – jako widz i słuchacz z wielkim szacunkiem odnoszę się do pracy wykonywanej przez publiczne media – radio i telewizję. Dzisiaj, ta kampania pokazuje, jak ważną rzeczą jest by w Polsce były silne publiczne media. Niestety, przykro mi to mówić, są takie komercyjne stacje telewizyjne, że oglądać nie mogą za bardzo, bo obsadzeni w roli czarnych owiec – pan Kaczyński i Napieralski, cokolwiek by nie zrobili, to źle, a ludzie z PO to sami wybitni. Mam spory niesmak, bo odnoszę wrażenie, że niektóre komercyjne media starają się wpływać na wynik tych wyborów. Czy im się to uda? Nie wiem. Jestem jednak przekonany, że zwykle ludzie w swoim akcie głosowania są mądrzy. Jak widać w historii Polski ludzie w takiej dużej skali rzadko się mylili.

Fot. **Jolanta Pijaczyńska** (Kujawy.media.pl)

(not. nim, Bydgoszcz, 3 października 2011 r.)